



Gdy zaświeci światełko na kominku...

Pewnego dnia, a dokładniej 21 grudnia, w domu Państwa Michalskich na kominku zapaliła się świeczka. Nikogo wtedy w jadalni nie było, więc nikt tego nie zauważył...

Rano 22 Grudnia

Mama Michalina zeszła do kuchni aby uszykować śniadanie dla dwójki swoich pociech: Zuzi i Adasia.

- Zuzia! Adam! - zawołała dzieci mama. - Śniadanie gotowe!
- Już idziemy mamo! - zawołały chórkami ze swoich pokoi.
- Wyspani? - tata uśmiechał się popijając kawę i wertując gazetę.
- Tak! I gotowi na cały dzień - powiedziała Zuzia odwzajemniając uśmiech.

Zuzia miała 14 lat, a Adam 9. Przy śniadaniu gawędzili wesoło. Adaś został w salonie i dekorował duże drzewko z tatą. A Zuzia wróciła do swojego pokoju ,aby wystroić swoją choineczkę.

Kiedy skończyła, usłyszała dzwonek sms: „Hej, byłam dzisiaj w Starbucks'e na śniadaniu z rodziną, widziałam cię, ale byłeś z chłopakiem, więc nie podeszłam" - pisała koleżanka.

- Ale przecież ja nie byłam dzisiaj nigdzie - powiedziała cicho Zuzka.

„Hejka kochana. Musiałaś mnie z kimś pomylić, ja dziś cały dzień jestem w domu :*” - odpisała Marysi.

- ...dziwne... - pomyślała Zuzia, i już więcej do tego nie wracała, zabierając się za sprzątanie przedświąteczne.

Wieczorem tego samego dnia

To był długi, pracowity dzień, wieczorem wchodząc do swojego pokoju po rzeczy do łazienki, usłyszała dźwięk telefonu.

„Hejjjj Zuzik byłaś dzisiaj na basenie prawda? Widziałam cię, powiedziałam ci nawet "cześć", ale chyba nie słyszałaś.”

- Jeny, to już jest naprawdę dziwne. Przecież byłam cały dzień w domu - myśli tłuły się w głowie. „Hejka Luluś. Wiem, dlaczego ci nie odpowiedziałam. To nie byłam ja. Dzisiaj jestem cały dzień w domu i pomagałam mamie:).” - odpisała.

Gdy chciała już wychodzić, usłyszała ponowny dźwięk telefonu. Spojrzała na telefon, a tam SMS od Laury.

„Jak to nie ty? Przecież nie masz swojej bliźniaczki haha. Ta dziewczyna była wręcz identyczna. Wyglądała jak ty.”

Ta wiadomość bardzo zszokowała Zuzię. Cały dzień nigdzie nie wychodziła, a już druga osoba, dość bliska, znająca ją dobrze, pisze jej to. Postanowiła to sprawdzić, pójść do sypialni rodziców i wziąć album, w którym były zdjęcia z chwili jej porodu.

Wchodząc do sypialni, Zuzia zobaczyła siedzącą na łóżku mamę i przeglądającą album. Mama jej nie usłyszała, więc dziewczyna usiadła obok.

- Co oglądasz mamuś? - zapytała Zuzia.

- Nic córuś, nie słyszałam, że weszłaś - odpowiedziała mama, chowając album pod poduszkę.

- Jak to nic, widzę przecież, że coś chowasz. Pokaż obejrzymy razem - powiedziała Zuzia wyciągając album. - To album z moich narodzin? - zapytała dziewczyna.

- Tak kochanie, nie ma tam ciekawych zdjęć - powiedziała mama, próbując zabrać córce album.

- Mamo proszę, nigdy mi go nie pokazałaś - powiedziała Zuzanna.
- Kochanie zanim to obejrzysz muszę ci coś powiedzieć - mówiła mama głosem jak przez łyżę.
- Mamo co się stało? - zapytała Zuzia.
- Skarbie, 15 lat temu kiedy dowiedziałam się, że jestem w ciąży, miałam mieszane myśli, ponieważ ledwo skończyłam 18 lat. Bardzo się bałam, że miłość moja i twojego taty to nie ta prawdziwa i że nie będziemy ze sobą całe życie. A gdy dowiedziałam się, że... - zawahała się mama - że.... jestem w ciąży z bliźniętami, załamalam się. Byłam pewna, że nie dam rady uczyć się i wychowywać dwójki dzieci. Wtedy popełniłam największy błąd swojego życia. Byłam tak zdesperowana i sparaliżowana strachem o przyszłość, naukę powiązaną z opieką nad dwójką dzieci, że postanowiłam oddać twoją bliźniaczkę do adopcji. Vanessa została przekazana do nowej rodziny zaraz po porodzie, nawet jej nie widziałam. Gdy już wszystko do mnie dotarło, że oddałam moją córeczkę załamalam się, ty miałaś wtedy pół roczku. Aby nie popaść w depresję, zerwałam całkowicie kontakt z nową rodziną twojej siostry - wyrzuciła z siebie mama już z mokrymi policzkami.
- Dzisiaj dwa razy moje przyjaciółki pisały do mnie, że widziały mnie na basenie i w restauracji. Czyli widziały moją siostrę bliźniaczkę? - powiedziała Zuza, której po policzkach spływały groszki łez.
- Jak to? Gdzie ją widziały?! - powiedziała mama z iskierkami w oczach - od pół roku próbuję ją odnaleźć - powiedziała mama, wstając z łóżka i podchodząc do okna.
- W okolicach naszego osiedla - powiedziała mamie Zuzia.
- Kochanie - powiedziała z zadumą mama.
- Tak? - zapytała z zaciekawieniem.
- Pomożesz mi odnaleźć Vanessę? - zapytała mama z nadzieją w oczach.
- Mamo oczywiście że tak - odpowiedziała Zuzia, wstając i przytulając mame.

Zuza wyszła z sypialni. Idąc pod prysznic myślała nad tym wszystkim, jak to poukładać, co o tym sądzić. Po kąpieli poszła od razu spać.

23 Grudnia rano

Zuzia budząc się, długo nie wychodziła z łóżka. Tata przyniósł córce śniadanie do pokoju.

- My już zjedliśmy, przyniosłem ci bo nie zeszłaś do nas. Co jest kochanie? - zapytał tata.

- Tato to prawda że miałam, właściwie to mam siostrę bliźniaczkę? - zapytała Zuzia.

- Tak kochanie. To była dla nas truda sytuacja, wręcz bardzo trudna. Postanowiliśmy, że oddamy jedną z was do adopcji. Po pewnym czasie stwierdziliśmy, że zrobiliśmy największy błąd naszego życia - wyjaśnił córce tata.

- Chce ją odnaleźć - postanowiła Zuzia.

Po południu

Zuzia zaczęła szukać swojej siostry najpierw przez FaceBooka. Niestety nie mogła znaleźć Vanessy, gdyż jej nazwisko nie było Zuzi znane.

- Mamo! - zawołała Zuzia.

- Tak córciu? - odpowiedziała mama.

-Znasz nazwisko przyszywanej mamy Vanessy? - zapytała dziewczyna.

- Tak, Vanessa teraz nazywa się Hanks - powiedziała mama.

- Okej dziękuję! - odpowiedziała Zuzia.

Teraz mogła odnaleźć siostrę. Szukała ponad pół godziny dziewczyny podobnej do niej. W końcu znalazła. Napisała do niej. Zaczęły rozmawiać i postanowiły się spotkać o godzinie 17.30.

- Mamo! - Zuzia zbiegła na dół, krzycząc do mamy.

- Znalazłaś ją? - zapytała mama.

- Tak - odpowiedziała uszczęśliwiona.

Zuzia wytłumaczyła mamie jak odnalazła Vanessę. Opowiedziała jej także, iż spotyka się z nią wieczorem. Bardzo denerwowała się tym spotkaniem.

Godzina 17.25

Zuzia poszła w umówione miejsce pięć minut wcześniej. Usiadła na obrzeżu fontanny i czekała. Zabrała ze sobą album z ich wspólnymi zdjęciami. Po chwili przyszła Vanessa. Na początku ich spotkanie było bardzo napięte, lecz później zajęte rozmową nie zważały już na stres. Vanessa powiedziała Zuzi, że mama opowiedziała wszystko o jej dzieciństwie i przeszłości. Zuzia dowiedziała się także, że mama Vanessy zmarła trzy lata temu, a tata ułożył sobie życie z inną kobietą i oddał córkę do domu dziecka. Nagle do dziewczyny zadzwoniła mama.

- Przepraszam Vanessa, ale muszę odebrać - powiedziała Zuzia.

Dziewczyna opowiedziała mamie, że Vanessa to rzeczywiście jej siostra. Mama Michalina rozplakała się słysząc to.

Zaraz po zakończonej rozmowie z córką, biologiczna mama Vanessy pojechała do domu dziecka i poprosiła o przepustkę dla dziewczyny, aby ta spędziła z nimi święta.

Wigilia

Około godziny 15 miała przyjechać Vanessa. Mama roztrzęsiona, zniecierpliwiona oczekiwaniem na poznanie swojej córki stała w korytarzu. Nagle na cały dom rozniósł się dzwonek. Drzwi otworzyły się - to była ona. Obie stały sparaliżowane, patrząc na siebie. W końcu lody puściły i padły sobie w ramiona. Po powitaniu, uściskach zasiedli do stołu.

Kominek...

Po miesiącu Vanessa została zaadoptowana przez swoją mamę, obie z Zuzią bardzo się zaprzyjaźniły. Rodzina znów była w komplecie, i wszystkie kolejne święta spędzała wspólnie.

A na kominku znów zapaliła się świeczka....

Amelia Ziegler 18 6C

